

Atomowa erozja demokracji

15 lutego 2013

O tym, że współczesny model demokracji parlamentarnej, funkcjonujący także w Polsce, pozostaje systemem demokratycznym tylko z nazwy – modelem ograniczonym – przekonuje się coraz więcej osób, którym przyszło żyć pod kuratelą tego ustroju. Owszem, na pierwszy rzut oka przypomina on piękne miasteczko z zabytkowymi kamienicami i fantazyjnymi alejkami, ale po zbliżeniu się do tworzącej go zabudowy i dotknięciu jej, okazuje się, że cały jej przepych pozostaje tylko tekturowym rekwizytem, za którego ścianą rozciąga się pustkowie i sina dal. Demokracja parlamentarna, w istniejącej formie nie tylko jest zdominowana przez koterie polityczne, które lawirując na pograniczu salonu i biznesu, blokują jakiegokolwiek zmiany i reformy, ale co więcej, w rzeczywistości wyłączona jest z bezpiecznej kontroli społecznej. Żywego przykładu w tej materii dostarcza nam program energetyki jądrowej, który poprzez różne techniki marketingowe, narzucany jest obecnie rząd Platformy Obywatelskiej.

Gdy 25 listopada 2011 roku, Polska Grupa Energetyczna S.A, ogłosiła trzy potencjalne lokalizacje dla budowy pierwszej elektrowni atomowej w Polsce, wśród najbardziej zaskoczonych znaleźli się mieszkańcy wsi Gąski. Wytypowanie tej nadmorskiej miejscowości, stanowiło niemiłe zaskoczenie zarówno dla Gąsek jak i samej gminy Mielno. Cały region znany był do tej pory z szerokiej oferty turystycznej, przyciągającej co roku, nieprzebrane rzesze plażowiczów. Działalność turystyczna zasila nie tylko budżet miejscowej gminy: stanowi także podstawy utrzymania znacznej ilości mieszkańców Mielna i okolic. Próba włączenia lokalnych społeczności w jądrowe zapędy centralnego rządu odebrane zostały jako niskiego lotu megalians i zagrożenie dla środków utrzymania i gospodarki tego nadmorskiego okręgu. 12 lutego 2012 roku w odpowiedzi na komunikat PGE, na terenie gminy Mielno zorganizowano

referendum, w którym lokalni mieszkańcy mieli opowiedzieć się „za lub przeciw” energetycznym planom PGE i centralnego rządu. W akcie demokracji bezpośredniej, skutecznie rugowanej z życia publicznego, zmobilizowani mieszkańcy Gąsek, Sarbinowa, Unieścia, Mielna, i pozostałych, udzielili odpowiedzi czytelnej i zdecydowanej. Ponad 95% głosujących opowiedziało się przeciwko lokalizacji elektrowni jądrowej na terenie rodzimej gminy. Wobec głosu 2237 na nie, zaledwie 125 osób wyraziło zgodę na atomowy projekt w swoim najbliższym sąsiedztwie.

Mieszkańcy gminy Mielno skorzystali z prawa do decydowania o własnym losie, i jako zbiór wolnych jednostek, mają prawo domagać się poszanowania powziętych postanowień. W czytelnej procedurze demokratycznej, decyzja podjęta przez mieleńską społeczność, stanowiłaby werdykt ostateczny i niepodważalny. Jako jednak, że w Polsce nie funkcjonuje demokracja realna, czyli bezpośrednia, a demokracja parlamentarna o ładunku autorytatywnym, rozpoczęto różne tańce i zabiegi, które jak się zdaje, mają na celu rozrzedzenie decyzji podjętej w lutym 2012 roku na zachodniopomorskim wybrzeżu. Zespół PGE i pełnomocnik rządu ds. energetyki jądrowej, Hanna Trojanowska, zaraz po ogłoszeniu wyników referendum, w oficjalnych oświadczeniach zapewniali o „zrozumieniu dla decyzji” lokalnej społeczności. W komunikacie PGE można było niemniej przeczytać, że grupa liczy jeszcze na „stworzenie warunków do rzeczowej debaty na temat ewentualnej lokalizacji elektrowni jądrowej w województwie zachodniopomorskim”. Równocześnie z ust zaprzyjaźnionych prawoznawców i „legitymistów”, padały uwagi przypominające, że ostateczne kompetencje co do lokalizacji elektrowni, zarezerwowane są dla administracji państwowej, a co za tym idzie, także inwestora. Antoni Rost z Katedry Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza zaznaczył, że istniejące regulacje prawne stawiają referendum z Mielna bardziej na poziomie konsultacji społecznych. Wola mieszkańców Gąsek i okolic nie ma więc znaczenia prawnego i ostatecznego, nie zobowiązuje strony

rządowej do respektowania lokalnych postulatów..

Intencją strony rządowej, czego sygnały płyną gęstym strumieniem, nie jest rzeczywiste włączenie mieszkańców nadmorskich miejscowości w proces decydowania o sobie. Istotnym przykładem jest tutaj ambiwalencja cechująca deklaracje Hanny z Trojanowskiej. Z jednej strony zaznacza, że „zależy nam na tym, aby pierwsza polska elektrownia jądrowa powstała przy aprobacie polskiego społeczeństwa”, z drugiej zaś pytana o referendum ogólnokrajowe w sprawie „atomu”, odpowiada że „decyzja powinna należeć do elit rządzących, nie należy obarczać społeczeństwa tego typu decyzjami”. Gdzie indziej komentując rządową kampanię proatomową, ta sama Trojanowska zarzeka się, że „nie chcemy indoktrynować, chcemy (tylko) zaprosić do debaty i dyskusji”, by w innym miejscu snuć marzenia o włączenia wątku promującego pozytywny wizerunek energetyki atomowej, do „któregoś z popularnych polskich seriali”, grupujących przed telewizorami miliony widzów. Za każdy gestem nawołującym do dyskusji i transparentności procedur, podąża więc, jak widzimy, wyraźny wykręt, sprowadzający się do dominacji i narzucenia własnej woli.

Kolejnym przykładem zorganizowanej akcji, obliczonej na wyparcie demokratycznych procedur, poprzez zespół tricków marketingowych, są zaprezentowane przez stronę rządową wyniki sondażowe dotyczące poparcia dla energetyki atomowej. Rzeczoną sondą został przeprowadzony przez firmę Millward & Brown, na zlecenie strony rządowej w listopadzie 2012 roku. Hanna Trojanowska posługując się dostarczonymi przez sondażownię wynikami, ogłosiła z satysfakcją rosnące poparcie dla budowy elektrowni atomowej. Według statystyk dostarczonych przez Millward & Brown, 51% Polaków popiera budowę elektrowni atomowej, przeciwko jest już tylko 45%. Co ciekawe, agencja na polecenie rządu, przeprowadziła nadto rekonesans w trzech powiatach na terenie których przewidywana jest potencjalna lokalizacja przyszłej elektrowni. Badanie objęło także

macierzysty powiat gminy Mielno. Pomimo, że w okręgu koszalińskim spodziewano się o wiele bardziej sceptycznego głosu niż w powiecie wejherowskim i puckim, grono skupione wokół Hanny Trojanowskiej, odnotowało rosnące poparcie także wśród tamtejszych społeczności. Według pracowników Millward & Brown „odsetek zwolenników elektrowni wzrósł (bowiem) o 5 pkt do 45% a przeciwników – spadł o 7 pkt, do 52%”.

Wymownie przedstawiają się w tym kontekście komentarze agencji rządowych i gospodarczych, zainteresowanych kontynuacją atomowych planów. Podczas gdy lutowe wyniki referendum w Mielnie nazwano „wyrazem obaw i emocji lokalnej społeczności, podsycanej przez przeciwników energetyki jądrowej” (PEG), to sondaż w powiecie koszalińskim został przyjęty już jako przebłysk roztropności i mądrości. „Najbardziej cieszy wzrost poparcia dla budowy elektrowni jądrowej w województwie zachodniopomorskim” – przekonywała H. Trojanowska, dodając, że „teraz, gdy emocje już opadły, widać zmianę. Istotne stają się merytoryczne argumenty, głęboka analiza i chęć mieszkańców do poszerzania wiedzy”.

Wątek ten skrywa niuans retoryczny i socjotechniczny. Z komunikatów słanych przez PGE i przedstawicieli rządu wyłania się czytelny przekaz. Głosy sceptyczne wobec rządowego programu jądrowego wynikają z emocji, niewiedzy i płytkości w postrzeganiu. Ich animatorami nie są członkowie lokalnej społeczności, a owi „przeciwnicy atomu”, którzy w domniemaniu, działając z zewnątrz, implementują te poglądy na łono wątpiących i spragnionych wiedzy mieszkańców. Na drugiej szali, zwiększenie poparcia i zaufania dla energetyki atomowej, przedstawiane są jako fizyczna manifestacja wyciszenia emocji, obiektywnej wiedzy i racjonalnego myślenia.

Zastanawiającym jest przy tym tak wyraźne eksponowanie wyników sondażu Millward & Brown dla powiatu koszalińskiego, przy równoczesnym, pomijaniu lutowego referendum w gminie Mielno. W referendum w którym wzięło udział 57% najbliższych sąsiadów sondowanej elektrowni, poprzez mechanizm demokracji

bezpośredniej, udzielono odpowiedzi czytelnej i nie pozostawiającej złudzeń. Tymczasem zaledwie po 10 miesiącach od tej lutowej decyzji, strona rządowa zaprezentowała dane statystyczne, z większego okręgu administracyjnego, przyozdabiając je w broszkę „rosnącego poparcia w zachodniopomorskim”. Czy zaprezentowane dane mają przykryć jednoznaczny werdykt, płynący z aktu prawnego wydanego przez mieleńską społeczność? Mając na uwadze rezerwę z jaką potraktowano swego czasu przeprowadzone referendum, oraz dalsze marginalizowanie jego znaczenia w obranym dyskursie na temat energetyki atomowej w Gąskach, udzielimy odpowiedzi twierdzącej. Będzie to odpowiedź tym bardziej zdecydowana jeżeli uświadomimy sobie , że wzrost poparcia w „zachodniopomorskim”, o którym z takim zadowoleniem mówiła Trojanowska, został ogłoszony poprzez zasięgnięcie opinii u zaledwie 300 mieszkańców powiatu koszalińskiego. Mamy więc do czynienia z liczbą nie wystarczającą i nieobiektywną. Nawet w skali statystycznej, jest to pula respondentów nie spełniająca minimum reprezentacyjnego, zwłaszcza w zestawieniu z wielkością zbiorowości, o której nastrojach ma zaświadczać.

Tak jak w wielu innych przypadkach, tak i w tym, jesteśmy poddawani próbom odgórnego projektowania rzeczywistości. Sondaże o pozytywnym wydźwięku dla atomowych planów Platformy Obywatelskiej, dostarczone przez Millward & Brown, są częścią tego procesu. Częstkowość tych danych oraz cieniowanie realnego przesłania z gminy Mielno, mają za zadanie: z jednej strony wpłynąć na odbiorców, przekonać ich że lęk Fukushima już minął i teraz na powrót postępowi obywatele znów podnoszą kciuk do góry, z drugiej zaś dostarczyć żywych danych, potwierdzających, że rządowy program marketingowy, na który poświęcono 18 mln złotych z państwowego budżetu, przynosi efekty. Na ile te zabiegi okażą się skuteczne, jak zawsze, zdecyduje bierność lub alternatywna postawa samych obywateli.

Autor: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”

LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCA

1. Referendum w Mielnie podobne do konsultacji społecznych.
<http://biznes.pl/magazyny/energetyka/atomowa/ekspert-referendum-w-mielnie-podobne-do-konsultacji,5025554,magazyn-detale.html>
2. Mielno: mieszkańcy przeciwni elektrowni jądrowej.
<http://m.onet.pl/wiedza-swiat/podroze/aktualnosci,bm31b>
3. Polacy przekonują się do atomu.
<http://poznajatom.pl/aktualnosci/polacy-przekonuja-sie-do-atomu,429/>
4. Rząd będzie przekonywał Polaków do elektrowni atomowych.
<http://m.wyborcza.biz/biznes/1,106501,11447726,Rzad-bedzie-przekonywal-Polakow-do-elektrowni-atomowych.html>